CZĘŚĆ XXX. № 83. ROK 15. (1844).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14 r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6¼ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 24 Października. / 5 Listopada.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 23 *Października.* / 4 *Listopada.*

Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu z d. 6 Padziernika P. Vice-Kanclerzowi, Rzeczywistemu Radzcy Tajnemu hrabi *Nesselrode*, po powrocie z zagranicy najłaskawiej rozkazano objąć zarząd Ministerstwa Spraw Zagranicznych. — 7 Października, po powrocie z zagranicy Jenerał-adjutanta Jenerała piechoty hrabi *Woroncow* najłaskawiej rozkazano mu objąć urząd Noworossyjskiego i Bessarbskiego Jenerał Gubernatora, a Zastępującemu miejsce jego podczas nieobecności Jenerał Porucznikowi *Fiodorow* objąć właściwy jego urząd Wojennego Gubernatora Bessarabskiego.

— P. Minister Oświecenia oznajmił Sprawującemu obowiązki Towarzysza Ministra Sprawiedliwości, że N. Cesarz Jmć na przedstawienie Towarzysza Ministra Oświecenia i Zdanie Komitetu PP. Ministrów w dniu 19 Września b. r. raczył zatwierdzić na bieżące trzylecie Kuratorami honorowemi Gymnazyj dotychczasowych Kuratorów: Wołyńskiego Gubernijalnego Radzcę Dworu *Podhorodeńskiego* i Rowieńskiego, Radzcę Dworu *Porczyńskiego*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły orderów, mianowani w liczbie innych Kawalerami orderów: Św. Anny 2 klassy z koroną, 16 Września, Przezes Witebskiej Izby Skarbowej Radzca Stanu *Rubcow*. — tegoż Orderu 2 klassy, 16 Września, Prezes Mińskiej Izby Skarbowej Radzca Stanu *Geżeliński*. — tegoż orderu 3 klassy, 9 Września, Towarzysz Prezesa Kijowskiej Izby Sądu Kryminalnego Assesor Kollegijalny *Tabacznikow*. — Św. Stanisława 2 klassy, 9 Września, Towarzysz Prezesa Kijowskiej Izby Sądu Cywilnego Radzca Stanu *Popow*, Assesor od Szlachty Kijowskiej Izby Sądu Kryminalnego, Assesor Kollegijalny *Krasnożonow* — tegoż orderu 3 klassy, 9 Września, Kijowski gubernijalny Strapczy spraw Skarbowych Radzca honorowy *Topalski*.

— W nocy na 18 b. m. umarł tu w Petersburgu dymisyonowany Jenerał-major *Panow*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 19 Października.* Zeszła z tego świata Xiężna Marlborough po długiej i dolegliwej chorobie. Zgon jej pogrąża w żałobie wiele najpierwszych rodzin.

— Gazeta *Chronicle* pisze: «Monsignor Cappacini opuścił Londyn udając się drogą żelazną do Paryża. Ten znakomity prałat, człowiek Stanu pełen głębokiego doświadczenia, jest razem jednym z pierwszych matematyków swojej epoki. Jemu bo mianowicie Neapol winien swoje piękne obserwatorium, zbudowane pod jego kierunkiem. Aż do przywrócenia pokoju w 1814, Mons. Coppacini zajmował w niém posadę Astronoma Królewskiego. W tym czasie, pragnąc poswięcić swe usługi własnemu swemu Monarsze, Papieżowi Piusowi VII, z posady Dyrektora Obserwatorium Neapolitańskiego przeniosł się do Rzymu, gdzie wielkie jego talenta nieomieszkały otworzyć mu ten obszerny zawod duchowny, gdzie, przez same osobiste przymioty jest dziś w położeniu osiągnienia tego ostatecznego kresu, w którym Kościoł Katolicki Rzymski może powołać na Tron, geniusz, wylęgły w ostatnich szczeblach społecznych.

— Ogłoszone zostały rozmaite mianowania przez Królowę Jmć na urzędy w Kanadzie. Między innemi szczególną uwagę zwraca mianowanie znanego Papineau, głowy ostat-

niego powstania Kanadyjskiego, na urząd Kommisarza Dóbr Królewskich.

— *Morning Post* wspomina szczególny przesąd, który niewiadomo jak od kilku wieków powstał i dotąd panuje na wyspie Wight. Mieszkańcy tameczni są powszechnie przekonani, że Korona Angielska utraci prawo do posiadania tej wyspy, jeżeli którykolwiek z Monarchów aby raz na niej przenocuje. Król Jerzy IV mimo wiedzy przyłożył się do wkorzenienia tego przesądu, gdyż ile razy jeszcze jako xiążę Regent bywał na wyspie Wight dla odwiedzenia P. Nash, architekta Zamku East-Cowes, zawsze wracał na noc na swoj yact *Royal George*, stojący w porcie. Poźniej, kiedy po wstąpieniu Jerzego IV na Tron zakupiono zamek zwany *Manoir* i przekształcono go w rezydencyą Królewską, tenże Król był tam razy kilka, ale nigdy nie nocował. Niedorzeczność więc o której mówimy tak się ustaliła w umysłach mieszkańców, iż w tej chwili, kiedy Królowa bawi na wyspie Wight, jest wiele osob najmocniej przekonanych że J. K. Mość udaje tylko że zostaje w Zamku, lecz co wieczor tajemnie chodzi na yacht stojący w porcie dla przepędzenia tam nocy i o świcie dopiero do zamku wraca.

— Publiczność czytająca angielska oburzona była powszechnie przeciw niejakiemu sir Francis Trolopp, który wydał w Paryżu xiążkę w języku francuzkim pod tytułem «Tajemnice Londynu,» gdzie ta stolica, równie jak i cały naród angielski, wystawione są w najgorszém świetle. Ostatnimi czasy odkryty został prawdziwy autor; jest nim znany pisarz francuzki P. Paweł Féval; nazwisko angielskie jest tylko pseudonymem.

— W kopalniach węgla w okolicach Newcastle upon Tyne nowy wystrzał podziemny, pochodzący z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zabił pięciu kopaczy.

— Kolonije karne (penal colonies) Angielskie są jedne z najważniejszych instytucyj tego państwa. Wiele jest przykładów zatwardziałych zbrodniarzy, którzy przeniesieni na odległość antipodów od teatru swoich przestępstw, poprawiali się zupełnie i stawali uczciwemi ludźmi. Co się tyczy takich, na których umysł i serce nic już działać niemoże, ci są rozklassyfikowani podług natury i stopni zbrodni i oddzieleni od drugich, rodzajem kordonu zdrowia, jakby zapowietrzeni. Pomiędzy środkami używanemi w tym celu jest jeden nader ciekawy i niedawno jeszcze wprowadzony w użycie.

Prócz zakładów w Nowej Gallii Południowej i ziemi van Diemen w Nowej Hollandyi, Anglija założyła w pośrodku Australii, pod nazwaniem *stacyj karnych*, kolonije pokutne mniej liczne, złożone z przestępców niepoprawnych, których Zwierzchność osądziła koniecznością oddzielić od mniej zepsutych towarzyszy. Stacye takie są w portach Stephens, Macquarie, Western, Raffles i King George. Już dają się postrzegać pomyślne skutki takich zakładów. Wielu skazanych, dotąd mianych za niepodobnych do poprawienia się, zostali naprowadzeni na lepszą drogę, inni zaś, jeszcze bardziej w złém się zacięli; tych to postanowiono zupełnie oddzielić od reszty i zebrawszy ich w liczbie około 600 wywieziono na miejsce bezludne, położone między wyspami Norfolk, Philip i Morton Rey.

Pustynia ta odebrała nazwanie *Wyspy Piekielnej* (infernal island) przez alluzyą do zawziętości djabelskiej jej pierwszych mieszkańców, mogących się uważać za wybor z wyboru zbrodniarzy. Prawie wszyscy zmazali się najokropniejszemi występkami i życie swoje winni pobłażliwości sądów przysięgłych lub przypadkowemu ocaleniu od kary śmierci, na którą zasłużyli.

Te ohydne istoty mają tylko formę ludzką i traktowane są jak dzikie bestye. Dla nich prawa już nie istnieją, i wykroczenia ich karane są nieinaczej, jak użyciem fizycznej przemocy. Wojska strzegą ich dniem i nocą z nabitą bronią. Zbrodniarze ci toczą z sobą częste walki i jeżeli śmierć którego z nich nastąpi, sprawca jej jest zabijany bez sądu przez żołnierzy. *Wyspa piekielna* tak okropnej używa sławy, że zesłanie na nię uważane jest przez wszystkich za największą karę i służy za hamulec dla największych złoczyńców.

— Handel między Indyą Wschodnią i Angliją, podług ostatnich wyrachowań szacowany jest na 5,000,000 funtów sterlingów (125,000,000 franków) przywozu wyrobów angielskich, a na 8,000,000 funt. (200,000,000 frank.) wywozu z Indyj; ale ta przewyżka 75 miljonów franków nieidzie na korzyść Indyj, albowiem rozchodzi się na koszta utrzymania Zarządu w Londynie i na miejscu, na wypłatę dywidendy akcyonistom i procenta od długu Indyjskiego, wypłacane w Londynie.

PORTUGALIA. *Lizbona. 10 Października.* Odebrano wiadomość o klęsce odniesionej przez wojska Portugalskie w Angola (w Afryce). Trzy kompanje piechoty linijowej pod dowodztwem kapitana Xavier zostały okrążone przez hordy krajowców w walce która się zawiązała z powodu prawa połowu ryb. Jeden porucznik Portugalski, dwóch podoficerów i 25 żołnierzy poległo w tej bitwie a 50 ciężko jest ranionych. Murzyni zostali panami pola bitwy, i zabrali dwa działa i wielką liczbę broni ognistej Portugalczykom, którzy ratowali się nagłą ucieczką.

FRANCYA. *Paryż 20 Października.* Wczorajszy *Journal des Débats* pisze, że Królowa Wiktorya, z Xięciem Albertem przeprowadziwszy Króla Francuzów do Portsmouth, gdzie on miał zabrać się na okręt, miała zamiar pożegnać się z nim na jego własnym okręcie; gdy jednak stan morza nie pozwolił Królowi wsiąść na okręt tego dnia w Portsmouth (w było przyczyną że Król odjechał drogą żelazną do Douvres) Królowa Wiktorya natomiast odwiedziła Francuzkiego admirała Lasusse na jego okręcie. Gazety Ministerjalne mówią o tej okoliczności jako o jednym z najwidoczniejszych dowodów szczerej przyjaśni między Monarchami dwóch Mocarstw i same gazety oppozycyjne zmuszone są na chwilę milczeniem swém wyznać, że nie mogą tego uważać inaczej.

— Podług gazety *Moiniteur Algérien* wychodzącej pod nadzorem miejscowego Rządu, pod dniem 10 Października donoszą o Abdel-Kaderze że Emir ten w pierwszych dniach bież. miesiąca stał obozem w El Aoudj, na lewym brzegu Mulaya, o 25 lieues na zachod naszej granicy z Marokiem. Cesarz Maroku pisał do niego, stosownie do traktatu z francuzami wzywając go do Fez i do rozpuszczenia swoich żołnierzy; Emir odpowiedział z zupełną uległością że puści się w drogę do Fez 12 b. m. lecz wiadomo że wcale nie myśli tego uczynić, lecz zamierza udać się ze swym oddziałem w głąb wielkiej pustyni.

— W tej chwili znajduje się w Paryżu sekretarz przyboczny Abdel-Kadera; jest to młody człowiek rodem z Belgii, któremu Abdel-Kader dał urlop dla widzenia się z krewnemi. To samo dowodzi jaką ufność umiał zjednać sobie młody człowiek u Emira, którego wszystkie tajemne plany posiada. W rzeczy samej sekretarz Abdel-Kadera będąc przedmiotem powszechnej ciekawości, chętnie udziela wszelkich szczegółów o życiu prywatném Emira, ale unika pytań mogących doprowadzić do wydania jego tajemnic. Okazuje dlań największe przywiązanie i uwielbienie, nie wahując się go porównywać z Napoleonem, i powtarza że nikt nie może zgłębić jego planów i że Emir taką ma nad muzułmanami władzę, że nieraz jeszcze zdoła, jeżeli zechce, zakłócić pokoj Francyi. Sekretarz pobiera 50 fr. miesięcznie prócz stołu i mieszkania, (najczęściej pod gołém niebem), widać ztąd że nie żaden materyalny interes przywiązuje go do sławnego wroga Francyi.

— Piszą z Tulonu, pod d. 12 Października, że okręt parowy *le Grondeur* przywiozł tam 234 nieszczęśliwych osadnikkw, starców, kobiet, dzieci, wracających z Algeryi do Francyi. Nie rzadkie są takie transporta biednych ludzi, którzy pościwszy się do Afryki jako osadnicy, znaleźli tam większą jeszcze nędzę nie mogąc wydołać ciężkiej pracy której kolonizacya wymaga. Wina w tém miejscowych władz którzy każdemu żądającemu wydają pasporta kolonizacyjne, bez względu na wiek, stan zdrowia i środki osobiste.

— Z Tarascon i innych miejscowości odbieramy znowu najsmutniejszo wiadomości o powodziach; rzeki Rhône (Rodan i Ardèche nadzwyczaj wysoko wezbrały i zerwały groble i mosty po wielu gminach. Miasto Lyon nie jest jeszcze dotknięte powodzią, ale się jej lękają co chwila.

— Z przyjemnością donosimy że wiadomość którąśmy podług francuzkich gazet powtórzyli o niepodobieństwie połączenia Oceanów Atlantyckiego ze Spokojnym przez Międzymorze Panama okazała się myłną. Przybyły do Paryża inżynjer Garella, który był posyłany na miejsce w celu zebrania potrzebnych wiadomości, niezłożył jeszcze zdania sprawy urzędowego, ale w ogólności twierdzi, że przekopanie kanału łączącego dwa Oceany nie tylko nie jest niepodobném, ale owszem przyjdzie z większą łatwością, niż się dały wykonać niektóre wielkie kanały w Europie.

— W tych dniach odsądzono w Sądzie Kryminalnym Departamentu Sekwany, prezydowanym przez P. Zangiacomi, sprawę Xięcia de Montmorency-Robecq, oskarżonego o rozdawanie i sprzedaż popiersi wyobrażających Xięcia de Bordeaux. Sprawa ta miała związek z niedawno odkrytym spiskiem legitymistów. Xiążę de Robecq, broniony przez sławnego Berryer, adwokata i głowę stronnictwa legitymistów w Izbie Deputowanych, został uniewinniony.

— Sławny poeta Duński P. Oehlenschleger przybył do Paryża i ma tam przepędzić zimę.

HISZPANIJA. *Madryt 13 Października.* Najważniejszy punkt mowy Królewskiej mianej na zagajenie Kortezów jest następujący:

«Moi Sekretarze Stanu przedstawią wam na pierwszych zaraz posiedzeniach projekt reformy Konstytucyjnej, która wam przy zwołaniu was już była zapowiedziana, i której ważność nie może nie być oceniona przez wasze światło i patryotyzm. Też są mi rękojmią iż zajmiecie się gorliwie dziełem tak wielkiém, albowiem najmniejsze opoźnienie mogłoby zrządzić szkody niewyrachowane, zawodząc oczekiwania narodu, który wzdycha do jak najrychlejszego zamknięcia szranków dyskussyj politycznych i zapewnienia na przyszłość instytucyj które niemi rządzić mają.

«W celu nadania tymże więcej dzielności i mocy, stało się rzeczą niezbędną uposażyć narod prawami organicznemi, któreby były w harmonii z Konstytucyą i ułatwiały ruch jej i działanie. Tuszę, że wespół z Rządem Moim pośpieszycie zupełnić tę próżnią, od której narod cierpi przez lat tyle.»

— Stronnictwo *umiarkowanych* już się rozróżniło w Parlamencie na dwa poddziały, z których każdy dąży do obalenia dzisiejszego Gabinetu, ale pierwszy chce w nim zatrzymać jenerała Narvaez a na prezydencyą prowadzi P. Castro y Orozco, a drugi chce utrzymać PP. Mon i Pidal, a prowadzi na Prezydenta Gabinetu P. Isturitz.

— Władze pograniczne Francuzkie otrzymały z Bordeaux przez telegraf rozkaz zatrzymania znanego w ostatnich zaburzeniach jenerała Ametller i jego spólników, którzy tajemnie opuścili Perigueux w zamiarze przebrania się przez granicę do Hiszpanii. Mówią że są oni członkami obszernego rewolucyjnego spisku, mającego wkrótce wybuchnąć w Hiszpanii.

— Z wysp Antylskich wiadomości są pomyślne; wszyscy tam są zadowoleni z rządów O'Donnella.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PRUSSY. W dniu 21 Października odbył się uroczyście obiór nowego Arcybiskupa Poznańskiego i Gnieznieńskiego przez dwie połączone Kapituły Metropolitalne. Po półtoragodzinnej naradzie, Delegat Królewski, powziąwszy wiadomość o wypadku obioru złożył swoje powinszowania X. Leonowi *Przyłuskiemu* jako wybranemu Arcybiskupowi Poznańskiemu i Gnieznieńskiemu i oświadczył, na zasadzie da-

nego mu od Króla Jmci pełnomocnictwa, że wybór takowy zostaje potwierdzonym.

— Donoszą w *Impartial du Rhin* że poczta Koblentz'ka została zrabowana w nocy na 11 Października przez bandę złoczyńców; wiozła ona prócz korrespondencyi, summę 25,000 franków.

—

(Z ostatnią pocztą gazety francuzkie i angielskie nieprzybyły.)

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.).

HIPPIKA.

O KONIACH WSCHODNICH I ANGIELSKICH POD WZGLĘDEM UŻYCIA ICH DO POLEPSZENIA KONI KRAJOWYCH.

(Artykuł F. Eberhard.) (*)

Ciąg I.

«W numerze 13 Tygodnika Petersburgskiego z dnia (22 Lutego) 3 Marca 1844 r. umieszczone są uwagi przez P. Spiridiona Ostaszewskiego nad Artykułem podanym przezemnie w r. 1842 do № 1 Roczników gospodarstwa krajowego pod tytułem: O stosunku gonitw do umiejętnego chowu koni. Dla postawienia czytelnika w możności przejrzenia zaraz u początku całości tych uwag umieszczam najprzód treść tychże która jest następująca.

1.) Przytacza P. Ostaszewski że dawniejsze konie polskie należały do najsławniejszych w Europie.

2.) Że konie te pochodziły z rassy koni wschodnich.

3.) Że takowe teraz znowu wschodnią ponawiane bydź winny.

4.) Że konie Angielskie pełnej krwi do żadnego użytku na stałym lądzie nie są przydatne i t. d.

(*) Czytelnicy raczą sobie przypomnieć umieszczony w Tygodniku, na początku bieżącego roku artykuł P. Ostaszewskiego o poprawie rasy koni krajowych. Pismo to zostało hasłem obszernej Polemiki po różnych pismach peryodycznych Polskich w której głównie chodzi oto: czy mamy takie rasy koni, które' bez dalszego ulepszania należy tylko pielęgnować? Jeżeli nie tak jest i jeżeli potrzebujemy ulepszać rasę, w takim przypadku, jakie jest plemię końskie, któremu w tym należy się pierwszeństwo? Strony spór wiodące dzielą się pod tym względem na *Albionistów* czyli stronników rasy angielskiej i *Orientalistów*, stronników rasy Arabskiej; pierwszych reprezentantem jest P. Eberhard, drugich P. Ostaszewski. W tej chwili odbieramy do naszego pisma obszerny artykuł P. Eberhard (Podinspektora Stada Rządowego Janowskiego w Królestwie Polskiem) o tym przedmiocie i postanowiliśmy, mimo znaczną rozciągłość, takowy drukować, ze względu na ważność przedmiotu zwłaszcza w obecnym czasie, kiedy w Cesarstwie utworzona została cała nowa gałęź zarządu w celu udoskonalenia stadnictwa i Rządowego i prywatnych właścicieli. Obok tego Wydawca obmyślił środki, iżby następujące po sobie ciągi rozprawy P. Eberhard w Tygodniku nie wyłączały zeń artykułów innej treści, które od lat tylu utrzymują w nim charakter pisma literackiego.

Odpowiedź na te uwagi bardzo mogłaby być krótka.

Ad 1-m To samo zdanie znajduje się w Artykule naszym na stronicy 60, 61.

Ad 2-dum Na tychże stronicach 60, 61 znajdzie czytelnik toż samo potwierdzoném.

Ad 3-tium Użycie koni wschodnich do poprawienia naszych koni krajowych wskazane i zalecone jest pod pewnemi warunkami na stron. 55 do 57, 83, 85.

Ad 4-tum Dzielność koni Angielskich znana i ceniona jest w Europie i Ameryce. Ani opinia moja, ani sąd P. Ostaszewskiego nic w tém odmienić nie potrafi i zdania o tychże czyli reputacyi polepszyć ani pogorszyć nie jest w stanie.

Ażeby zaś nie pominąć szczegołów i zarzutów umieszczonych przez P. Ostaszewskiego przeciw koniom Angielskim, przejdziemy takowe z początku jak po sobie następują domieszczając ze strony naszej potrzebne objaśnienia.

Na wstępie tych uwag P. Ostaszewski w następujących wyraża się słowach.

«P. Eberhard ze stanowiska swego urzędowego, z tytułu «odbywanych podróży w celu poznania koni obcych kra«jów, miłośnik i z professyi znawca, ma pewną powagę w «opinij publicznej. Zdanie jego robiąc wrażenie na wielu «miłośnikach koni szukających nauki jest niejako wyrocznią. «Jeżeli więc tak szczęśliwie opanowana opinija rozrządza «zdaniem czytelników wskazując zbawienną drogę ku pożyt«kowi ogólnemu staje się dobroczynną i uwielbienia godną. «Jeżeli wskaże drogi błędze łudząc pozorną Teoryą, prze«ciwne sprawia skutki i t. d. a następnie widzę konieczność «stawić czoło P. Eberhard co do systematu prowadzenia «koni w naszym kraju. Tym śmielej na to się odważam, że «jestem wezwany i upoważniony do tego przez niektórych «miłośników koni i t. d.»

Już sam skromny tytuł mojego artykułu, O stosunku gonitw do umiejętnego chowu koni; powinien był P. Ostaszewskiego przekonać: iż nie było moim zamiarem wyłożyć w niém jakikolwiek całkowity system chowu koni; to albowiem wymagałoby dosyć obszernego dzieła, i przechodzi zakres pisma peryodycznego jakim są Roczniki gospodarstwa krajowego. Zamiar tego pisma nie był inny jak tylko ten ażeby przy zaprowadzeniu gonitw w naszym kraju zwrócić uwagę hodujących konie na to: iż gonitwy zaprowadzone na wzór Angielskich za granicą i u nas nie w celu zabawy i jako widowisko publiczne, lecz jedynie do wyprobowania siły, szybkości i wytrwałości konia służyć mają i tym sposobem stać się powinny wskazówką w wyborze koni do chowu; a tém samém istotném środkiem do jego udoskonalenia.

O wyłożeniu więc całego systemu chowu koni ani mowa bydź nie może. Jeżeli zaś P. Ostaszewski sądzi że w swoich uwagach wyłożył nam jaki bądź system chowu koni, bynajmniej nie mamy nic przeciw temu do zarzucenia; pozwoli nam jednak pozostać przy naszym wyżej wyrzeczonem zdaniu; że wyłożenie całkowitego systemu o chowie koni co-

kolwiek więcej wymaga czasu, pracy i wiadomości jak *np.* Artykuł przezemnie skreślony w sobie zawiera albo też uwagi nad nim przez P. Ostaszewskiego jak sam powiada za wezwaniem i upoważnieniem niektórych miłośników koni nie bardzo nam się zdają bydź korzystnemi dla sprawy w której obronie staje; okazuje się albowiem z tego że jakiś obcy wpływ i ukryty interes w tém miał udział czegoby unikać należało, albowiem najlepiej gdy każdy za siebie otwarcie z swoim występuje zdaniem. Tym sposobem mielibyśmy korzyść poznać zdania tych Panów po szczególe, co w terazniejszém położeniu zawsze za wielką stratę policzyć należy.

Idąc za porządkiem zachowanym przez P. Ostaszewskiego czytamy w ustępie drugim. «Lecz obyczajem wielu naszych «rodaków przejął się tą krajowością, podług tego jaki kraj «zwiedzał: widział w nim same korzyści, a na przywary «zamknął oczy. Tak jak wielu naszych krajowców co Fran- «cyą zwiedzili, chcieliby zastać Paryż w każdej wiosce, nie «myśląc o tém że i we Francyi jeden się tylko Paryż «znajduje.»

Czyli podobne porównanie pod względem sprowadzenia koni Angielskich jest trafne, zostawiam to czytelnikowi do osądzenia.

Moje zaś zdanie w tym względzie jest następujące: We wszystkich naukach, umiejętnościach, równie jak w przemyśle gospodarstwa rolniczego do którego i chów koni należy wzory bierzemy i brać powinniśmy z narodów i krajów gdzie takowe na wyższym jak u nas doskonałości stopniu znajdują się. I tak, w innych krajach Europejskich jak równie i u nas tyle zaprowadzonych zostało ulepszeń z Anglij, w rolnictwie, w machinach, koleje żelazne, parowe wozy i okręta, fabryki róznego gatunku i t. p. Zaprowadzone zostały owce hiszpańskie, tyrolskie bydło i szwajcarskie, i wszystko to jest dobre i użyteczne, o ile odpowiednio zaprowadzone utrzymywane i do miejscowości zastosowane zostało. Dla czegożby jedynie w chowie koni ten wyjątek miał mieć miejsce? Dla czego stosując się do porównania P. Ostaszewskiego zamiast Paryża lub Londynu czyli stosowniej mowiąc: zamiast koni angielskich z wielkim kosztem i nadzwyczajnemi trudami koniecznie mamy zaprowadzać pustynie, czyli raczej konie Arabskie? ubiegając się za jakimś urojonym ideałem którego nie udało się jeszcze dotychczas nikomu znaleść, kiedy wyżej wykształcone, pod każdym względem wyprobowane, doświadczone i pewne, wszelkim potrzebom odpowiadające konie możemy mniej kłopotliwie i oszczędniej nabydź w Anglij. Zdaje się iż więcej podobni jesteśmy do Anglików jak do Arabów a przynajmniej więcej powinniśmy się starać zbliżać do pierwszych jak do drugich. Przynajmniej postępują inne cywilizowane narody Europy pod tym względem tą drogą. Czyliż nie śmiechu godną byłoby rzeczą gdyby w terazniejszych czasach po owce ktoś posyłał do Hiszpanij kiedy z mniejszym kosztem i w lepszym gatunku ich nabydź można w Saxonij. Jak w Saxonij pomimo różniącego się klimatu przez sztukę owce hiszpańskie, tak w Anglij konie wschodnie do daleko wyższego doskonałości stopnia doprowadzone zostały jak w kraju swoim. Charakter tych narodów i inne okoliczności które nam historyczne daty wykazują wiele się do tego przyczyniły. Faktum zaś terazniejszej wyzszości tych gatunków zwierząt w nowej ojczyznie jest nie zaprzeczonem. W Saxonij produkuje się wełna z której w Anglij za funt 9 złp płacą. Za najlepszą zaś wełnę z Merynosów którą Hiszpania obecnie posiada jest cena 5 złp.

Przy końcu tego ustępu czytamy:

«Konie zaś pożyteczne w kraju nie są konie wyścigowe «mogące w 7 minutach 7 wierst ubiedz; ale konie zwrotne, «posłuszne, mogące w 15 godzinach 100 wierst chodzić, «przez tygodni i miesiące, mogące wytrzymać złą porę roku «i brak pokarmu.» To co powyżej od konia wymaganem jest każden Żydowsko-Furmanski koń przez cały rok codziennie wykonywa, i nikt w tym nic nadzwyczajnego nieupatruje.

W 15 godzinach 100 werst wynosi na godzinę 6⅔ wersty. Zapewnić mogę że który chociażby nie w 7 ale w 10, 12 minutach 7 werst ubiegał, w godzinę codziennie używając go nie 6⅔ ale 10, 12, 14 i więcej werst chodzić potrafi.

W ustępie 3-im: «Przodkowie nasi mieli najsławniejsze konie w całej Europie i t. d.» Wszakże temu że były dobre nikt nie zaprzeczał. Na stron. 60 naszego artykułu powiedziano: niegdyś konie polskie słynęły ze swojej dzielności; było to w czasach gdzie wiele koni oryentalnych przez wojny i stosunki rozmaite niemniej przez nabycia z amatorstwa przybywały do kraju i t. d. Czyliż to jest zaprzeczeniem że dawniejsze konie polskie nie były dobre? Ze zaś teraz ich niema, to wcale co innego i tego nikt nie zaprzeczy; dla tego na stron. 61 powiedziano: w dawnych czasach począwszy od Magnata aż do Ekonoma i kmiotka każdy usiłował w stosunku stanu i możności dobrego mieć konia. Wojskowy i cywilny, starzec i młodzian każdy jeździł konno, a tém samém zajmował się koniem i jego wychowaniem. W obecnym czasie rzecz wcale ma się inaczej: młodzież zniewieściała, po miastach i na wsi zamiast jazdy konnej używa wygodnych powozów co tylko płci pięknej zostawić by należało i t. d. Co więc było to nie jest, i nie potrzebne nad tém rozwodzenie się. Jakie zaś teraz konie posiadamy, o tém Wystawa Zwierząt i gonitwy najlepiej corocznie nas przekonywają.

Przykłady przytoczone.

«Że Sędziwoj uszedłszy z więzienia Elżbiety Królowej «Węgierskiej ubiegł na jednym koniu polskim 60 mil w «dobę.

«Że po ucieczce Henryka Walczyusza kozak Wojewody «Sieradzkiego goniąc z Królem jednej doby stanął z Kra- «kowa w Wiedniu na polskim koniu» — niebardzo trafiają do naszego przekonania.

Znana jest stosunkowa szybkość i wytrwałość zająca, lisa, wilka, jelenia, sarny, każde z powyższych dzikich zwierząt po jedno a najdalej po kilkagodzinnym szybkim biegu zaczyna tracić siły i w końcu ustaje zupełnie.

Chart i koń dobry wyrównywa im prawie w szybkości na czystym polu, ogary angielskie zforsują lisy, jelenie, sarny i daniele, każde z tych zwierząt ma największą szybkość, jednakże tylko w pierwszej chwili najdłużej przez ¼ lub ½ godziny rozwijać jest w stanie. — Nadzwyczajne natężenie sił pociąga w krótce za sobą utratę tychże i koń nierobi w tym wyłączenia, koń może w pierwszej godzinie 5, 6 mil naszych ubiedz, w drugiej zaś tylko 3, 4, i t. d. w stosunku coraz mniej, jak angielskie konie pełnej krwi dały tego dowody, o czém później mowa będzie, lecz z wyczerpaniem sił ustaje możność dalszego biegu i żaden koń w świecie odliczywszy z 24 godzin najmniej 6 na 3 konieczne popasy czyli odetchnienia, w pozostałych 18 godzinach niejest w stanie 60 mil ubiedz; o tém nikt przekonać nas niezdoła, chyba przez probę swoim koniem. — Wszakże w najnowszych czasach dowiedzieliśmy się jako rzecz nadzwyczajną że konie wschodnie (Turkomańskie) trenowane na sposób angielski, przez 6 dni codziennie 100 mil angielskich 21⅗ geograficznych odbydź są w stanie, jest to jeszcze daleko od 60 mil (*). Hrabia Wacław Rzewuski opisując arabskiego konia mówi pomiędzy innemi: w biegu dobry mają oddech, i bardzo długo mogą wytrzymać; widziano że 24 godzinach 30 mil przebiegli. Najlepsze więc arabskie 30, a dawniejsze polskie 60 mil w dobę ubiegały. To cokolwiek za nadto sobie pozwolono!

Poprzednie życzenie że konie pożyteczne w kraju są takie mogące w 15 godzinach 100 werst czyli 14½ mili ubiedz co około ¼ części powyższej odległości wynosi przynajmniej dosyć jest skromne w stosunku powyższego bezzasadnego na dobrą wiarę przyjętego twierdzenia.

Wszakże przy pierwszym wypadku nastręcza się zaraz prosta każdemu uwaga: że uchodzącemu z więzienia nikt własnego konia niebędzie oddawał do ucieczki, z kądże więc dostał zaraz polskiego konia w Węgrzech? tak szczęśliwy traf policzyćby można do wypadków nadzwyczajnych.

Przy drugim trzebaby w prost polegać i wierzyć co kozak przed wiekami o dzielności swojego konia powiedział, a łatwowierny uwierzył i napisał. — Dalej jest mowa «że «chód zwyczajny koni polskich był stępą pół mili, kłusem «dwie mile, a wielkim skokiem 4 mile na godzinę i że te «mile bydź miały 9 werst długości.» — Pozwalając nawet i na 9 werstową milę na co jeszcze potrzeba dowodu lepszego jak przytoczony, nieupatrujemy w tém nic nadzwyczajnego że koń w godzinę ujdzie stępą werst 4½ kłusem 18, a w zupełnym biegu 36 werst na godzinę ubiegnie. — Inna to jednak jest rzecz mówiąc o szczegółowym wypadku albo przykładzie, a co innego jest dowodzić że to chód był zwyczajny koni polskich w ogólności. — W szczególe jako wyjątek daję temu wiarę, w ogóle zaś już zachodzi wątpliwość szczególniej co do kłusa i galopu. — Zachodzi w końcu jeszcze pytanie przez jak długi czas konie bieg ten odbywać mogły? Jaki taki zwykły koń angielski stępo w godzinę ujdzie 7 werst czyli milę. — Zakłady zaś pod tym względem zawarte jak *np.* w r. 1826 w którym koń Pana Oalham w godzinę 5⅗ mili angielskich (*) uszedł, przekonały że koń nie 4½ lecz 9 werst ujść może stępo w godzine. — Przy transporcie koni Rządowych przekonałem się tylokrotnie że takowe regularnie stępą w godzinę 6 werst a czasami i 7 ujdą co jednakże za nic nadzwyczajnego nieuważam. Tym sposobem odbywają marsze w odległości 40 kilku mil, codziennie mil 4 do 5.

Przytoczę poniżej kilka przykładów kłusu koni angielskich: Klacz Nonparejl odbyła gonitwe w zaprzęgu 1835 roku 16 Czerwca, ubiegła 100 mil angielskich, w 9 godzinach 58 minutach 10 sekundach.

Koń Tam Thamb odbył podobną gonitwę 100 mil w 9 godzinach 30 minutach (**).

30 Sierpnia 1833 roku klacz pełnej krwi wygrała gonitwę; kłusem ubiegła 15 mil angielskich w 47 minutach niewpadła ani razu w galop (***).

Koń nazwiskiem Rattler odbył gonitwę kłusem, ubiegł 10 mil ang. w 30 minutach 40 sekundach około 14 werst (****).

Podobnych przykładów bardzo wielu można by przytoczyć.

«W ustępie 4-m Angielska kawalerya nigdy takich prób «niewytrzymała ani ich konie takiemu biegowi niewystarczą «i t. d.» Dla przekonania że konie angielskie i w kampanij wszelką pracę i trudy wytrzymują przytoczę pomiędzy wieloma dwa przykłady opisane przez Barona Biel jednego z pierwszych Hippologów i znawcy koni w Meklenburgij który w swym stadzie utrzymywał arabskie i angielskie konie, zwiedził często Anglię i wszystkie główne stada Europejskie, służył w wojsku a tym sposobem potrafił ocenić konia; mówi on na str. 112 swego dzieła (*****): «Odbyłem kampa«nie w r. 1813, 1814, w Dywzyi kawaleryi w której jeden «pułk miał konie angielskie, dwa pułki niemieckie a dwa «pułki rossyjskie, artylleryа zaś miała konie angielskie, ros«syjskie i niemieckie i często miałem sposobność nad zdat«nością tych rozmaitych koni praktyczne czynić spostrzeże«nia, które wszystkie za końmi angielskiemi przemawiały. «Pod Vellham otrzymałem rozkaz do zaprowadzenia 3 pułku «huzarów królewsko-angielsko-niemieckiej legij na pole bitwy. «Można to było uskutecznić na 3 drogach. Pierwsza naj

(*) Hippologische Blätter vom Grafen *v.* Holmer, Kiel 1839 I Band 3 heft 297.

(*) 4⅗ angielskich jest nasza geograficzna mila.

(**) Hippologische Blätter vom Grafen Holmer 1835 pag. 47 2 Band.

(***) Hippologische Blätter 1843 pag. 282 II Band.

(****) Monatschrift für Gestüte Reitbahnen Weltrennen etc. von Stallmeister *v.* Hochstetter Brun 2 Band 5 Heft.

(*****) Einiges uber edle Pferde von Baron G. Biel. Dresden 1830.

«krótsza prowadziła w bliskości linij francuzkiej i na tej «narażonoby się na utratę ludzi; druga bez wszelkich prze- «szkod lecz za długa, trzecia była tak krótka jak pierwsza «bez wszelkiego niebezpieczeństwa lecz na niej trzeba było «przeskoczyć rów 7, 8, stóp szerokości; uwiadomiłem o «tém dowodzcę pułku który ostatnią obrał. Z całego pułku «spadło, przy przeskoczeniu tego rowu, tylko dwóch ludzi, «jeden z powodu przesunięcia się siodła na bok, a drugi «skoczywszy na kolący krzak cierniowy. Nigdy niezapomnę «tego pięknego widoku jaki to przeskawiwanie rowu przed- «stawiało. Linija naszych forpocztów ku Stechnitz bardzo «daleko się rozciągała i te z Lübthen przez dłuższy czas «codziennie czasem sam, czasem zterazniejszym Cesarsko-Ros- «syjskim Jenerałem Nostitz musiałem objeżdżać. Po kilku «dniach niemogliśmy już z Niemieckich ani Rossyjskich puł- «ków żadnych do tego używać ordynansów ponieważ konie «tychże ustawały. Pułk angielski ciągle dostarczał do tego «koni i żadne nie zaszło zażalenie ażeby konie przy tém «zanadto zfatygowane zostały. Z angielskim koniem pełnej «krwi i z Meklenburgskim odbyłem tę uciążliwą służbę i «często miałem to zadowolnienie że P. Nostitz który miał «bardzo dobre konie ze stad Austryackich i Rossyjskich, i «w takich wypadkach zawsze trzy konie miał przy sobie, «zniewolony był pieszo iść obok mnie ponieważ mu konie «zupełnie ustawały.

Wielu officerów którzy mieli udział w wojnie francuzkiej i hiszpańskiej zapewniło mnie że attak kawaleryi angielskiej jest okropny i właśnie co do dzielności koni nic mu oprzeć się nie zdoła. Na zwykłych dyliżansach angielskich których z Londynu codziennie około 1500 odchodzi i przychodzi; w każdym kilkanaście osob z pakunkiem, licząc osobę w przecięciu 180 funt. a pakunek tylko 40 funt. wynosi 40 cetnarów prócz oddzielnego pakunku nie należącego do pasażerów, co razem 50 do 60 Cett. ciężaru wynosi. Z tym ciężarem 4 konie w godzinę kłusem 10, 12 mil angielskich odbywają. — Gdzie zaś szybsza jest jazda chodzą tylko konie pełnej krwi na tych pocztach. To jest zwykła jazda w Anglij; po tysiące mil w czasie pięciokrotnej mej bytności tamże, tym sposobem odbyłem. O nadzwyczajnej sile, szybkości i wytrwałości angielskich koni najlepiej przekonywają ulubione w Anglij polowania, forsowania lisów, jeleni i danieli. Przy podobnym polowaniu, jak wiadomo zwierz przez gatunek bardzo lekkich i szybkich ogarów do upadłego forsowany i wzięty bywa. Dzielność zaś koni i jezdźów okazuje się przez to jeżeli przy wzięciu zwierza przez psów, są obecni. Przeszkody zaś które przy takowém polowaniu zwyciężyć potrzeba są następujące: każde pole w Anglij które zwykle nie wielki ma obwod ogrodzone jest żywym płotem z krzewów kolących białego lub czarnego ciernia, głogu i t. p. posadzonym na usypanym wale w 3 lub 4 rzędach. Wysokość podobnego płotu wynosi 2½ do 3 łokci, a w niektorych Hrabstwach Anglij i Jrlandyi pola są opasane murem z kamieni 4 do 5 stóp wysokości. Z jednej a czasami z obydwóch stron znajdują się jeszcze rowy z których wał jest usypany a nadto jeszcze i ogrodzenia z żerdzi dla zapobieżenia w początkaoh nim zupełnie żywy płot wyrośnie zniszczenia go przez bydło. Przez podobne płoty lub inne tym podobne ogrodzenia jeźdzcy na swych koniach ciągle przeskakiwać muszą, prócz tego strumienie i rzeki, bagna i błota w które konie po kolana i po brzuch zapadają są do zwyciężenia. Kto obeznany z szybkością, wytrwałością i przebiegłością lisa w zwodzeniu psów dla ocalenia swego życia może tylko mieć wyobrażenie jakiej potrzeba siły, zręczności i wytrwałości ze strony konia, a odwagi, smiałości i pewności jezdzca przy zwyciężeniu wszystkich wymienionych przeszkod na podobnych polowaniach. Że zaś niemała liczba koni w nich ma udział, przekonywa to, że przy podobnych polowaniach znajdzie się częstokroć od stu do kilkuset a czasami tysiąc i więcej jezdzców jak *np.* 3 Maja 1824 r. w Lewie przy polowaniu na jelenie znajdowało się około 1500 jezdzców. W zakładach myśliwskich gdzie konie do polowania, których w Anglij jest 277, w Wales 56, w Szkocyi 10, a w Irlandyi 129, razem 472, tak jak do gonitw przysposabiają się jak *np.* w Melton, Mowbraj w Hrabstwie Lejcester i wielu innych około 300 znajduje się koni, co o liczbie tychże w całym kraju może dać wyobrażenie. W którym kraju możnaby do tego zdatnych zebrać koni w takiej liczbie? Jakichżeto dzielnych do tego potrzeba koni azeby z ciężarem jezdzca od 2 do 3 cetnarów takie przezwyciężyć przeszkody. Lord Alvanlej waży np. 238, P. Wilkinson 280, P. Black 308, P. Barry Price 252, P. Day 322 funtow. Podobne polowania trwają od kilku do 10 godzin a przestrzeń która się przejeżdza wynosi 80 i więcej mil angielskich co około 18 do 20 naszych; na dowód czego gdyby miejsce pozwalało z najnowszych czasów bardzo wiele możnaby przytoczyć przykładów.

Prócz polowań angielskich znane są gonitwy z naturalnemi przeszkodami tak zwane Stepplechase. W tych po obraniu miejsca i kierunku przez znawców dniem poprzednio, dopiero przed odjazdem jezdzcom wskazanym zostaje jaki pewny punkt: wieża, budynek, drzewo, lub zatknięta chorągiew i stanowiące metę a przy których najtrudniejsze naturalne przeszkody t. j. płoty, rowy, rzeki, strumienie, błota i bagna przeskakiwać i przezwyciężyć trzeba; podobnych gonitw w r. 1841 jedynie tylko w miesiącu Marcu 27 w Anglij, 7 w Irlandyi było ogłoszonych; umieszczam wyciąg z opisu jednej z podobnych gonitw (*).

Stanęło do niej koni 9; od samego początku bieg był bardzo szybki a przez pierwsze trzy ogrodzenia przeskoczyły wszystkie konie prawie w jednej linij. Koń Dandy wysunął się naprzód i prowadził przez świeżo zorane pole, w krótce jednak doścignęło go kilku z reszty koni, pomiędzy niemi Sir John który przez szybkość i siłę szczególnej się od-

(*) Hippologische Blätter vom Grafen von Holmer Kiel 1833 № 11 2-ter Band 5 heft.

znaczył i w najszybszym pędzie szeroki przez zbiór wody deszczowej utworzony strumień dzielnie przeskoczył jak równie przez podwójne ogrodzenie tuż za strumieniem znajdujące się. Tu większą liczbę ubiegających się koni za sobą pozostawił i prowadził z zadziwiającém silném zwyciężaniem wszystkich przeszkod do mety do której pod głośnym Hurrah widzów najprzod dobiegł. Polowania na sposob Angielski i gonitwy tak zwane Steeple Chase już zaprowadzone są w Meklenburgij, w Brunswiku, Hanowerze, Czechach, Austryi i w wielu innych krajach niemieckich i we Francyi.

Wustępie 5 czytamy. «Każdy kraj potrzebuje do użyt«ku nie wyścigowych koni, ale wytrwałych, silnych, lek«kich i zwrotnych, słowem koni rycerskich które składem «nawet swojm zupełnie różnić się muszą od wyścigowych.» Zdaje się żadnej nie ulegać wątliwości że konie angielskie według powyżej przytoczonych faktów w najwyższym stopniu siłę lekkość i wytrwałość posiadają. Jeżeli to nie jest dostateczné do przekonania o zwrotności angielskich koni pełnej krwi, przytoczę tu inny przykład autentyczny.

«W dniu 29 Maja 1839 roku z powodu urodzin Hrabini «Hahn w zamku Basedaw w Meklenburgij ośmiu końmi «jeżdżono kadryle Tameczny koniuszy P. Hornich w 3 ty«godniach masztalerzy i konie do tego usposobił. Naoczny «świadek tej zabawy jest oficerem w kawaleryi, opisuje ją w «sposob następujacy:

«W Basedau nieznajdują się konie szkolnie ujeżdżone my«ślałem więc przy rozpoczęciu że niepodobieństwem ażeby «konie piquerów (dojeżdżaczy) i używane do polowania tak «krótkie tempo i zwroty w galopie aż do końca wykonać «mogły, lecz jakże się omyliłem!...

«Zwroty po większej części nadzwyczaj były trudne. «I tak *np.* wyjąwszy *szen* gdzie bardzo regularnie zmie«niano, zawsze 4 konie z prawej a drugie 4 z lewej no«gi galopowały. Często więc zdarzały się wolty w ren«wersie, podobnieź i tak zwany manewr wiatrakowy któ«ry u sztucznych jezdzców często widzieć można, także «wykonany został. Wszystko odbyło się tak akuratnie wzo«rowo i punktualnie, że przy pierwszym przedstawieniu «wiele szczęściu tylko przypisałem, gdy zaś następnego dnia «drugie przedstawienie zupełnie tak się udało jak pierwsze «wówczas przyznaję się wielkiego nabrałem respektu. Teraz «zaś Panie Hrabio proszę uważać dobrze, 4 konie a właśnie «te które się najwięcej odznaczyły były niedawno znane «jako konie gonitewne, a pomiędzy niemi 3 pełnej krwi: «Gondolier, Basedaw, Columbine, i Atlas.» Czyliż to nie przekonywa dostatecznie o zwrotności koni angielskich w ogólności, a nawet Vollblutów gonitewnych (*).

(D. c. n.)

(*) Hippologische Bläller von Prafen *v.* Holmer. Kiel 1839. I Band pag. 294.

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 20 Października.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	$38\frac{1}{16}$, 38 pens.
— Amsterdam.	— — —	$191\frac{3}{4}$ cens.
— Hamburg.	— — —	$34\frac{1}{2}$, $\frac{9}{16}$ szel.
— Paryż.	— — —	405, $407\frac{1}{2}$ cent.

AKCYE.

	Przedano po Rubli srebr.
1 Tow. zabesp. od ognia	—
2 ——— ——— ———	87.
Komp. Amerykansk	—
—— Żeglugi parowej	—
—— Wód mineralnych	—
—— Oświecenia gazem	57.
—— Przędzenia bawełny.	240.
—— Zeglugi parowej Baltyckiej	—
—— Drogi żelaznej Carskosielskiej	—
Fabryki Carewskiej perkalów	—
Zakładania rzeczy i przedm. wielkiej objętości.	$51\frac{1}{2}$.
Zabezpieczenia życia	—
Obligacye polskie poż. 300 zł.	91.
——— ——— — 500 zł.	87.
Polskie Certyfikaty Lit B. 200 zł.	$26\frac{1}{2}$.

OD WYDAWCY.

Tygodnik Petersburski będzie wychodził w roku przyszłym 1845 podług dotychczasowego układu i w takimże formacie. Prenumerata roczna kosztuje z pocztą, a w Stolicy z noszeniem do mieszkań, *czternaście i pół*, półroczna *siedm i pol rubli srebrem*. Wydawca ponawia prośbę, iżby osoby doświadczające zawodu w dokładném i wczesném odbieraniu Tygodnika, z zażaleniami swemi, i, jeżeli można, z dowodami, udawały się w prost do niego, Wydawca zaś nieomieszka przełożyć je właściwej władzy dla wyjednania rychłego zadośćuczynienia.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg 23 Października 1844 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.